

PO SPOWIEDZI

Psalm 32.

a.

**Szczęśliwy, któremu odpuszczona nieprawość,
którego grzech jest zakryty.
Szczęśliwy człowiek, któremu winy PAN nie zalicza,
w którego duchu nie ma obłudy.**

**Dopókim milczał, wiedły me kości
od jęków żalnych, jakim co dnia wznosił.
Albowiem dzień i noc ciążyła na mnie Twa ręka
i siła moja słabła, jak od skwarów letnich!**

**Tedy wyznałem Tobie swój grzech
i nie ukrywałem swej winy przed Tobą.
Wyznam — rzekiem — PANU swą nieprawość,
a Tyś mi darował winę grzechu mego.**

**Niech przeto tak do Ciebie się modli
człowiek pobożny w chwilach ucisku,
a gdy toń morska z brzegów wystąpi,
fale do niego nie dotrą.
Tyś moją osłoną, Ty od niedoli mnie chronisz,
Ty mnie radością poisz zbawienia.**

b.

**Pouczę cię i wskażę drogę, którą iść winienesz,
doradcą twym będę, zwrócę Swe oko na ciebie.
Ale nie bądźcie jak koń, jak muł bez rozumu,
których swawolę się kielza uzdą i wędzidłem,
bo inaczej nie chcą zbliżyć się do ciebie.**

**Uciski liczne czekają bezbożnych,
a ufający PANU jest otoczony miłością.
Weselcie się w PANU, radujcie się, sprawiedliwi,
śpiewajcie głośno wszyscy, których serca prawe!**

Psalm 32 — według Wulgaty 31 — należy do psalmów pokutnych, które dawniej w chórze odmawiano w okresie Wielkiego Postu. Psalmi te były, jak o tym świadczy Possidiusz, ulubioną lekturą św. Augustyna, których ich kopię kazał sobie powiesić nad łóżkiem, aby oko jego codziennie wpatrywało się w słowa skruchy i pokuty.

Prawdopodobnie psalm pochodzi z czasów Dawida (ok. roku 1000), lecz należy przypuszczać, że tylko jego pierwsza część pochodzi z tak

dawnej epoki, mianowicie wiersz 1—7, natomiast część drugą (w. 8-11) o charakterze pouczającym dodano później; kiedy się lubowano w podobnych ogólnych sentencjach.

Psalm jest cytowany przez św. Pawła w liście do Rzymian 4, 6. Apostoł odgadł doskonale treść dogmatyczną psalmu, mianowicie, że według nauki psalmisty dostępuje człowiek odpuszczenia grzechów li tylko z łaski Boga, że uczynki pokutne mają jedynie znaczenie przygotowawcze. Oto słowa Pawłowe: „*Kto nie ma uczynków, ale wierzy w Tego, który usprawiedliwia grzesznika, temu wiara za usprawiedliwienie policzona zostanie. Tak samo i Dawid szczęśliwym nazywa człowieka, któremu Bóg przyznaje usprawiedliwienie bez uczynków, pisząc:*

*Szczęśliwi, którym odpuszczono nieprawości,
których grzechy zakryte;
szczęśliwy człowiek, któremu grzechu Pan nie zalicza“.*

Wiara w odpuszczenie grzechów to myśl główna utworu Dawidowego. Jąhwe grzechy odpuszcza i je zakrywa, by Jego oko ich nie widziało, a gdy już raz przebaczył, już żadnej winy człowiekowi nie wspomina. Ale jeden warunek o rozgrzeszeniu decyduje: by grzesznik był szczerym wobec siebie samego, by — jak mówi psalmista — nie miał obłudy, nieszczerości, w sercu swoim i śmiał się przyznać do swego upadku. Tę samą myśl znajdujemy u św. Jana w jego pierwszym liście (1, 8). Słowa te są trafnym komentarzem do naszego psalmu. Pisze on bowiem: „*Gdy mówimy, że grzechu nie mamy, sami siebie oszukujemy i nie ma w nas szczerości. Gdy nasze grzechy wyznajemy, (Bóg) wiernym i sprawiedliwym się okazuje, odpuszcza nam grzechy i oczyszcza od wszelkiej nieprawości“.*

Konieczność spowiedzi — dziś nieraz niezrozumiana — wyraźnie zaznaczona jest kilkakrotnie w pismach Starego Przymierza. Księga Przypowieści np. głosi (28, 13): „*Kto ukrywa przewiny swoje, nie zna szczęścia, a kto je wyznaje i ich się wyrzeka, ten miłosierdzia dostąpi“.* Spowiedź jest także potrzebą natury ludzkiej, która pragnie wyznać swą winę wobec siebie samego i wobec Stworzyciela i Stróża wszelkiej etyki. Dlatego też w wielu innych religiach wyznawanie grzechów było praktykowane, szczególnie w Egipcie i częściowo także w Babilonii. Uczony włoski, prof. Pettazzoni, wydał dwutomową monografię p. t. *La confessione dei peccati*, w której zestawiał cały materiał historyczno-religijny, dotyczący wyznawania grzechów w poszczególnych religiach, a dowodzący, że wszędzie psychika ludzka domaga się spowiedzi, celem zrzucenia z siebie ciężaru winy.

Autor psalmu 32 nie posługuje się utartymi religijnymi frazesami, opisuje samodzielnie walkę duchową, którą osobiście przeżywał. Tym szczęśliwym człowiekiem, który zrzucił brzemień z sumienia swego, jest on sam. Utwór jego jest zwierciadłem jego duszy i walk, jakie dłuższy czas z sobą staczał. Później to samo będzie przeżywał autor księgi Joba. W ogóle wielkie jest podobieństwo między myślami psalmu a rozważaniami mędrca z ziemi Hus. Prawdopodobnie tak samo, jak Job i psalmista cierpi fizycznie, znajduje się w nędzy i niedoli, kości jego wędną, a siły słabną, bo czuje nad sobą ciężką rękę Boga. Z początku żali się i skarży, bo czuje się przez Boga pokrzywdzonym, że cierpi niesprawiedliwie. Nie wyciąga zrazu z niedoli wniosku koniecznego, że i sam jest przyczyną zesłania chłosty Bożej. Boryka się z sobą, miłość własna i ambicja stoją na przeszkodzie, by uderzyć się w piersi i wyrzec słowo: *mea culpa*. Dlatego „*milczy*“ tak długo, aż wreszcie przełamał upór, swój i postanowił sobie: „*Wyznam Jahwie nieprawość swoją*“. Szczerze przyznał się do winy, nie taił niczego, i w tym momencie Pan mu darował przewiny i przywrócił mu także dawne dni szczęśliwe. Ta ostatnia myśl nie jest wprawdzie wyraźnie wymieniona, ale, wynika z kontekstu i z wiary autora.

Ten dodatkowy moment, to łączenie rozgrzeszenia z przywróceniem zdrowia i szczęścia nas nieco razi, ale przypomnijmy sobie, że jeszcze jesteśmy w epoce Starego Testamentu, gdzie obok promieni światła są także cienie. Zbyt często łączono grzech z cierpieniem i zbyt często żałowano za grzechy, by się uwolnić od nieszczęść. Lecz czy i dzisiaj chrześcijanin tak samo nie łączy przyczynowo tych dwóch pojęć? Jest to jakoby bezpośrednia reakcja ludzkiego sumienia, reakcja w świetle ewangelii nie całkiem słuszna. Stąd też Pan Jezus przeciw takiemu postawieniu kwestii wyraźnie protestuje. Pierwszy raz u Łukasza 13, 4: „*Sądźcie — oświadczą Jezus żydom — że galilejczycy (którzy zginęli z ręki Piłata) byli grzesznikami większymi od innych, że tyle cierpieć musieli. Nie, mówię wam, a jeżeli wy się nie nawrócicie, tak samo zginiecie*“. Wyraźniej po raz drugi u Jana 9, 20 przy uzdrowieniu ślepego od urodzenia. Uczniowie się zapytali. Rabbi, kto zgrzeszył: on czy jego rodzice, iż narodził się ślepy? „*A Jezus odpowiedział: Ani on nie zgrzeszył, ani jego rodzice, lecz to się stało, by dziełanie Boże na nim się okazało*“.

Cóż dziwnego, że nie mamy jeszcze w psalmie wyżyn Nowego Testamentu? Ale autor naprawdę zasługuje na naszą sympatię. Nie jest samolubem, jest altruistą, który bardzo się czuje bliskim braciom swoim. To jego wielkie przeżycie, ta wywalczona w długim zmaganiu

się wiara, że wyznanie winy pociąga za sobą jej odpuszczenie, nie ma pozostać tajemnicą jego serca. On tej prawdy, może skądinąd już znanej, ale teraz w całej pełni zrozumianej, bo w duszy własnej przeżytej, udziela innym i ich zachęca, by w chwilach zmartwień i utrapień badali swe sumienie i z szczerym wyznaniem winy do Boga się zwracali, aby ich uwolnił od grzechu i wybawił z niedoli, by nie tracili nadziei, chociażby „*morze wielkie z brzegów wystąpiło*“ i kraj zalało, bo fale wzburzone nie dosięgną wiernych, którzy ze skruczą i żalem do Jahwy się modlą.

Uczucie wdzięczności wzbiera w autorze i wywołuje w nim okrzyk radości. Stwierdza uroczyście, iż nosi w duszy najgłębsze przekonanie o stałej opiece Boga nad jego życiem. To nie słowa zapożyczone skądinąd, to jego własne najosobistsze przeświadczenie, że Jahwe jest dlań osłoną i schronieniem i radością życia. Oto obraz duszy, która czuje się pewną łaski Boga i patrzy w przyszłość z bezwzględną ufnością.

Inny autor inspirowany uzupełnił psalmistę, dodając cztery nowe wiersze (8—11). Nie ma w nich odczucia bezpośredniego, brak momentu lirycznego, który stanowi urok pierwszych 7 wierszy, są to raczej myśli ogólnie znane, zasady religijne nieraz przez „mędrców“ powtarzane. Ale przyznać trzeba, że są trafnie dobrane jako uzupełnienie moralno-praktyczne pierwszej części, bo zachęcają do unikania przewin, do chodzenia drogą doskonałości pod kierownictwem samego Boga i walki z własną wolą. Trafnie wiersz 9 uwydatnia, że wola ludzka skłonna jest do swawoli, że człowiek swym usposobieniem krnąbrnym zbliżony jest do mułu czy konia, że sam sobie winien nałożyć uzdę i wędzidło.

Wiersz ostatni jest prawdopodobnie jeszcze późniejszym dodatkiem liturgicznym, zaprowadzonym jako zakończenie psalmu, gdy go śpiewano w czasie nabożeństwa.

Psalm 32 jest piękną modlitwą dziękczynną po spowiedzi św., bo wzmacnia w nas wiarę, iż Bóg naprawdę nam grzechy odpuszcza. Z jakim przejęciem kiedyś psalm ten odmawiano, gdy jeszcze nieznana była przypowieść o synu marnotrawnym, gdy jeszcze świat nie znał słów Chrystusowych: „którym odpuscicie grzechy, będą odpuszczone“! Myśli psalmów i nauka ewangelii uzupełniają się doskonale. Ich połączenie dopiero daje całość harmonijną.